



Sygn. akt V KK 327/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 lutego 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Wiesław Kozielowicz (przewodniczący)

SSN Antoni Bojańczyk (sprawozdawca)

SSN Marek Motuk

Protokolant Łukasz Biernacki

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Grzegorza Krysmanna
w sprawie **A. P.**

oskarżonego z art. 155 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 5 lutego 2021 r.,

kasacji wniesionych przez prokuratora oraz pełnomocnika oskarżyciela
poślukowego

na niekorzyść oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w W.

z dnia 6 marca 2019 r., sygn. akt IV Ka (...),

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w W.

z dnia 2 lipca 2018 r., sygn. akt II K (...),

**uchyla wyrok w zaskarżonej części i w tym zakresie
przekazuje sprawę Sądowi Okręgowemu w W. do ponownego
rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.**

UZASADNIENIE

A. P. został oskarżony m. in. (zarzut I-szy aktu oskarżenia) o to, że „dnia 17 sierpnia 2013 roku w Republice Słowenii w okolicach K., w górach, będąc organizatorem szkolenia paralotniowego III stopnia, a zarazem instruktorem prowadzącym szkolenie obowiązującym do sprawowania nadzoru instruktorskiego nad samodzielnymi lotami szkoleniowymi spowodował nieumyślnie śmierć ucznia-pilota S. B. w ten sposób, że podjął decyzję o wykonaniu przez niego samodzielnego lotu szkoleniowego w miejscu i warunkach atmosferycznych nie dostosowanych do rzeczywistego poziomu jego praktycznych umiejętności latania a następnie zaniechał sprawowania bezpośredniego nadzoru instruktorskiego nad jego lotem, w szczególności nie obserwował go i nie wydał za pośrednictwem łączności radiowej polecenia zaprzestania wykonywania lotu na zbyt małej wysokości oraz w niedostatecznej odległości od zbocza góry, a także nie udzielił wskazówek dotyczących wyjścia z sytuacji grożącej utratą sterowania paralotnią, a w końcowej fazie lotu nie wydał polecenia użycia systemu ratunkowego, w wyniku czego dopuścił do wykonywania lotu przez ucznia-pilota w sposób niebezpieczny i wejście w strefę powietrza turbulentnego, skutkującego podwinięciem skrzydła paralotni oraz utratą sterowania statkiem powietrznym i uderzeniem w zbocze góry w wyniku czego S. B. w następstwie odniesionych obrażeń ciała zmarł na miejscu zdarzenia, tj. o występki z art. 155 k.k.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w W. z dnia 2 lipca 2018 r., sygn. akt II K (...), oskarżony A. P. został uznany winnym trzech występków zarzuconych mu w akcie oskarżenia, przy czym pierwszy, opisany w pkt. I-szym aktu oskarżenia (opis ten został przejęty przez wyrok sądu *a quo*) z nich zakwalifikowano z art. 155 k.k., a dwa pozostałe objęto instytucją ciągu przestępstw i zakwalifikowano je z art. 271 § 1 k.k. w zw. z art. 91 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. Na podstawie art. 85 k.k. w zw. z art. 86 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. A. P. wymierzono karę łączną roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie – zgodnie z art. 69 § 1 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt. 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. - zostało warunkowo zawieszona na okres 5 lat. Ponadto wobec oskarżonego orzeczony został nakaz powstrzymywania się od działalności polegającej na prowadzeniu szkolenia paralotniowego na okres

5 lat, na poczet którego zaliczono okres wykonywania nakazu. Wyrokiem z dnia 2 lipca 2008 r. Sąd Rejonowy w W. zasądził na rzecz pokrzywdzonych zadośćuczynienie w kwocie 50.000 złotych.

Po przeprowadzeniu kontroli apelacyjnej — zainicjowanej wniesieniem w sprawie środków odwoławczych przez obrońcę oskarżonego i prokuratora — Sąd Okręgowy w W. wyrokiem z dnia 6 marca 2019 r., sygn. akt IV Ka (...), zmienił zaskarżony wyrok sądu pierwszej instancji w ten sposób, że uniewinnił A. P. od popełnienia przypisanego mu czynu z art. 155 k.k., a w stosunku do czynów przypisanych oskarżonemu z art. 271 § 1 k.k. w zw. z art. 91 § 1 k.k., postępowanie karne warunkowo umorzył na roczny okres próby - na podstawie art. 66 § 1 i 2 k.k. i art. 67 § 1 k.k.

Wyrok Sądu Okręgowy w W. został zaskarżony zarówno kasacją Prokuratora Okręgowego w P., jak i kasacją pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. B.. Obie kasacje zostały wniesione w części dotyczącej czynu z art. 155 k.k. na niekorzyść oskarżonego.

We wniesionym środku oskarżenia Prokurator Okręgowy w P., na podstawie art. 523 § 1 k.p.k. w zw. z art. 526 § 1 k.p.k. zarzucił orzeczeniu sądu drugiej instancji rażącą obrazę przepisów postępowania karnego, mającą istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj. art. 196 § 3 k.p.k., poprzez jego niezastosowanie, polegającą na niepowołaniu innego biegłego z zakresu paralotniarstwa w sytuacji, gdy w przedmiotowym postępowaniu ujawniły się powody osłabiające zaufanie do wiedzy i bezstronności powołanego biegłego D. C., wskutek czego Sąd Okręgowy w W. nie wyjaśnił wszystkich istotnych okoliczności sprawy, co doprowadziło do dowolnych, a nie swobodnych stwierdzeń, iż:

1. w świetle obowiązujących w dniu 17 sierpnia 2013 r. przepisów pokrzywdzony, dobrowolnie doskonaląc swoje umiejętności, podczas szkolenia na Słowenii nie był „uczniem - pilotem”, a oskarżony jego instruktorem, ściśle nadzorującym naukę latania według obowiązków takich samych jak przewidują to programy I i II Etapu;
2. w świetle obowiązujących w dniu wypadku lotniczego przepisów S. B., pomimo

- formalnego braku świadectwa kwalifikacji, po zaliczeniu Etapów I i II szkolenia oraz uprzednim lataniu w tzw. warunkach termicznych (Włochy) spełniał kryteria wzięcia udziału w przedmiotowym szkoleniu na Słowenii;
3. jedyne przepisy, które w dniu 17 sierpnia 2013 r. regulowały status prawny szkolenia Etapu III - lotów termicznych i żaglowych, tj. zakres obowiązków ich organizatora - instruktora oraz kwalifikacje uczestników takiego szkolenia były tzw. dobre praktyki instruktorskie, dla lotów doszkalających, wskazane w Wytycznych Prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego z dnia 21 października 2013 r. (Dziennik Urzędowy Urzędu Lotnictwa Cywilnego z dnia 21 października 2013 r., poz. 98), sprowadzające się do wymogu uprzedniego ukończenia przez uczestnika szkolenia I i II Etapu szkolenia paralotniowego oraz wcześniejszego latania w tzw. warunkach termicznych;
 4. obowiązujące w dniu 17 sierpnia 2013 r. przepisy oraz programy szkolenia, regulujące status prawny Etapu III nie wymagały, aby szkolenie w lotach termicznych i żaglowych, odbywało się pod wzrokowym nadzorem instruktora;
 5. instrukcje udzielone przez oskarżonego A. P. w dniu 17 sierpnia 2013 r. S. B., jako członkowi grupy oraz indywidualnie przez radio były wystarczające dla osoby o stopniu wyszkolenia pokrzywdzonego;
 6. z uwagi na uszkodzenie wariometru nie dało się odtworzyć danych rejestrujących parametry lotu, zapisanych na karcie pamięci urządzenia „F.”, a mających znaczenie dla prawidłowej oceny warunków meteorologicznych, panujących podczas tragicznego lotu S. B.
 7. jednoznaczne uznanie, iż oskarżony nie wypełnił roli gwaranta oraz że prawdopodobieństwo ustalonego przebiegu zdarzenia, polegającego na obiektywnej możliwości podjęcia wymaganych działań przez oskarżonego oraz stwierdzenie, że subiektywnie był on w stanie przewidzieć możliwość wystąpienia skutku w postaci nieumyślnego spowodowania śmierci pokrzywdzonego wraz z aktualizacją obowiązków działania po stronie oskarżonego, nie było wysokie,
- wskutek czego Sąd Okręgowy w W., dokonując dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów, niesłusznie i bezpodstawnie zmienił zaskarżony wyrok Sądu

Rejonowego w pkt. I, uniewinniając oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa z art. 155 k.k.

Z kolei pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego A. B. w nadzwyczajnym środku zaskarżenia podniósł zarzut rażącego naruszenia prawa procesowego, mającego istotny wpływ na treść tego orzeczenia, wynikającego z obrazu przepisu art. 7 k.p.k., polegającej na dokonaniu oceny wyroku sądu pierwszej instancji i zachowania oskarżonego, w zakresie zarzutu z art. 155 k.k., w oparciu o nie wszystkie zgromadzone dowody, pominięcie w swoich rozważaniach dowodów szczególnie istotnych lub przyjęcie okoliczności niepotwierdzonych dowodami, jak:

1. wskazujących jednoznacznie, że pokrzywdzony S. B. był uczniem - pilotem,
2. wskazujących, że loty termiczne i żaglowe mogli wykonywać tylko piloci z świadectwem kwalifikacji,
3. powołanie się na zapisy Wytycznych Prezesa ULC z dnia 21.10.2013 r. w sprawie, dobrej praktyki nadzoru instruktorskiego nad uczniem-pilotem (Dz.Urz. ULC z dnia 21.10.2013r., poz. 98), wydane ponad dwa miesiące po wypadku [z udziałem] S. B.,
4. niezgodne z prawdą przyjęcie, że S. B. ukończył I i II etap szkolenia paralotniowego. Następnie zaś S. B. wziął udział w wyjedzie paralotniowym podczas którego latał w wysokich górach w M. we Włoszech, nabywając dobrowolnie dodatkowe doświadczenie. Latał tam w warunkach termicznych,
5. pominięcie dowodu z treści filmu nr (...) nagranych z wcześniejszego wadliwego startu i lotu S. B. z nagraniem wypowiedzi oskarżonego "Chłopie ty się ubijesz kiedyś" świadcząca o niskim poziomie wyszkolenia tego ucznia-pilota,
6. przyjęcie nieprawdziwej okoliczności jakoby instruktor udzielany S. B. przez oskarżonego w czasie tragicznego lotu przez radio był wystarczający, podczas gdy z nagrania audio/wideo wykonywanego lotu wynika, że żadnej instrukcji czy polecenia oskarżony przez radio nie wydał,
7. pominięcie, przy ocenie warunków termicznych, obiektywnego odczytu zapisu z wariometru będącego na wyposażeniu S. B. podczas tragicznego lotu i

przyjęcie oceny z subiektywnych zeznań świadków i biegłej T. D., sprzecznych z zapisami wariometru, że warunki termiczne były dla S. B. odpowiednie,

8. przyjęcie, przy ocenie stopnia fachowości i wiarygodności opinii oraz twierdzeń biegłej, nieprawdziwej okoliczności, że biegła T. D. była/jest członkiem Komisji Badania Wypadków Lotniczych,

9. pominięcie istotnych zeznań biegłej T. D. przed sądem pierwszej instancji, na rozprawie w dniu 21.06.2018r.,

10. pominięcie stwierdzenia, uznanej przez sąd odwoławczy za całkowicie wiarygodną biegłej T. D., złożonego sądowi pierwszej instancji na rozprawie w dniu 21.06.2018 r., że zgadza się z zasadniczymi twierdzeniami biegłego D. C., którego wiarygodność w sprawie sąd odwoławczy kwestionuje,

a nadto braku właściwego odniesienia się lub pominięcie albo niewłaściwe stosowanie przy dokonanej ocenie wyroku sądu pierwszej instancji, przepisów zawartych w aktach prawnych regulujących zasady szkolenia paralotniowego, jak:

1. art. 94 ust. 1 § 2 Ustawy z dnia 03.07.2002r. Prawo Lotnicze (Dz. U.2006.100.696),

2. Załącznik nr 2, Rozdz. 5 pkt 5.7 oraz Rozdz. 2 pkt 9 Rozporządzenia Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, z dnia 10.04.2013r. (Dz. U. z 10.04.2013r., poz. 440), w sprawie wyłączenia zastosowania niektórych przepisów ustawy - Prawo lotnicze do niektórych rodzajów statków powietrznych oraz określenia warunków i wymagań dotyczących używania tych statków,

3. § 32.2, § 32.3 I) a), § 33.1 Rozporządzenia Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej z dnia 3 czerwca 2013 r. poz. 664 w sprawie świadectw kwalifikacji

4. dokumenty wewnętrzne zatwierdzone przez Prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego w dniu 29.07.2011 r., dla podmiotu Szkoła Latania A. P., w postaci: Programu szkolenia, Instrukcji szkolenia oraz Instrukcji Wykonywania Lotów na Paralotniach.

W konkluzjach kasacji - zarówno Prokurator Okręgowy w P. jak i pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, w wywiedzionych kasacjach, wnieśli o uchylenie

zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w W. do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja prokuratora okazała się bezzasadna. Nie ma racji autor nadzwyczajnego środka zaskarżenia gdy twierdzi, że sąd odwoławczy rażąco naruszył przepis art. 196 § 3 k.p.k. poprzez jego niezastosowanie, polegające na niepowołaniu innego biegłego z zakresu paralotniarstwa w sytuacji, gdy w przedmiotowym postępowaniu ujawniły się powody osłabiające zaufanie do wiedzy i bezstronności powołanego biegłego D. C., wskutek czego Sąd Okręgowy w W. nie wyjaśnił wszystkich istotnych okoliczności sprawy, co doprowadziło do dowolnych, a nie swobodnych stwierdzeń. Należy przyznać, że w postępowaniu przed sądem *ad quem* dostrzeżone zostały powody osłabiające zaufanie do bezstronności biegłego D. C.. Zostały one szczegółowo wyluszczone w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w W. (s. 34-35 uzasadnienia). Jednakże mimo zmaterializowania się sytuacji, o której mowa w przepisie art. 196 § 3 k.p.k. nie było potrzeby postąpienia w sposób wskazany w tym przepisie. Rzecz w tym, że w postępowaniu opiniował również drugi biegły z zakresu paralotniarstwa (biegła T. D.). Co do wiedzy i bezstronności tej biegłej ani sąd pierwszej instancji, ani sąd drugiej instancji drugiej nie powzięły wątpliwości, a zatem nie było konieczności powołania innego biegłego w miejsce D. C.. Zarzut wyartykułowany w kasacji oskarżyciela publicznego mógłby się okazać trafny tylko wtedy, gdyby w postępowaniu występował jeden biegły. Tak jednak nie było, co w konsekwencji prowadzić musiało do oceny bezzasadności środka zaskarżenia wniesionego przez prokuratora.

Zasadny okazał się za to drugi z wniesionych w sprawie nadzwyczajnych środków zaskarżenia, tj. kasacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. B. w zakresie, w którym zarzuca się w niej naruszenie przez sąd *ad quem* przepisu art. 7 k.p.k. przez dokonanie wadliwych ustaleń faktycznych odnoszących się do relacji pomiędzy oskarżonym A. P. a pokrzywdzonym S. B. w trakcie zdarzenia w dniu 17 sierpnia 2013 r., co do istnienia tzw. obowiązku gwaranta po stronie oskarżonego A. P. względem pokrzywdzonego S. B..

Dalsze, bardziej szczegółowe rozważania należy poprzedzić uwagami o charakterze ogólnym, odnoszącymi się do kwestii tzw. obowiązku gwaranta (art. 2 k.k.) w sferze aktywności sportowej wiążącej się ponadprzeciętnym ryzykiem dla osoby uprawiającej daną dyscyplinę sportową. Z uwagi na zarzut postawiony A. P. oraz faktyczne tło niniejszej sprawy (oskarżony prowadził szkołę paralotniarską, zawodowo zajmował się organizowaniem i prowadzeniem wyjazdów szkoleniowych i udoskonalających z zakresu techniki paralotniarstwa, a więc sportu wysokiego ryzyka) centralną kwestią dla jej trafnego rozstrzygnięcia — z uwagi na postawiony w akcie oskarżenia zarzut dopuszczenia się niewłaściwego przestępstwa z zaniechania (art. 155 k.k.) było dokonanie prawidłowych ustaleń dotyczących istnienia w sprawie tzw. obowiązków gwaranta (obowiązku gwaranta).

Tradycyjnie (amatorskie) uprawianie sportów nie wiązało się z ponadprzeciętnym ryzykiem dla zdrowia czy życia. Nie nasuwało też specjalnych problemów o charakterze karno-prawnym związanych z uprawianiem sportów (wyjąwszy problematykę tzw. kontratypu ryzyka sportowego, która — choć stosunkowo dobrze rozpoznana przez doktrynę prawa karnego — to jednak nie ma związku z problematyką prawną tkwiącą u sedna niniejszej sprawy i dlatego może być pominięta w niniejszych rozważaniach). Miało to związek — z jednej strony — z tym, że uprawianie sportów wysokiego ryzyka było (przeważnie) domeną sportowców zajmujących się daną dziedziną w sposób wyczynowy, zawodników o wysokim stopniu umiejętności technicznych i dużym doświadczeniu sportowym, świadomych własnych możliwości i samodzielnie uprawiających daną dziedzinę. Po drugie, ilość dyscyplin sportowych (czy rodzajów rekreacyjnych aktywności fizycznych) wiążących się z podwyższonym ryzykiem dla uprawiających dany sport (aktywność) jeszcze do drugiej połowy dwudziestego wieku nie była zbyt liczna. Zaś uprawianie sportów, które można zaliczyć do dyscyplin podwyższonego lub wysokiego ryzyka (dobrym przykładem może tu być narciarstwo zjazdowe i nadzwyczajny wzrost popularności tej formy aktywności sportowej, postępujący aż do jej powszechnego umasowienia w niektórych krajach pod koniec wieku XXI) było domeną bądź to zawodników wyczynowych, bądź też (dość wąskiej) grupy rekrutującej się ze społecznej elity. Od drugiej połowy wieku XX datuje się postępujący wzrost liczby nowych, często bardzo ryzykownych aktywności

sportowych. Nierzadko ich uprawianie wiąże się z wykorzystaniem żywiołów (wody, wiatru), albo przez wykorzystanie dynamiki żywiołów jako siły napędowej czy nośnej dla określonej aktywności, albo przez potraktowanie wody czy przestrzeni powietrznej jako „środowiska” uprawiania danej aktywności. Wreszcie — jako motor rozwoju sportów wiążących się z występowaniem podwyższonego ryzyka — można wymienić samą atrakcyjność wynikającą z ryzyka wiążącego się uprawianiem tych sportów. Z karno-prawnego punktu widzenia charakterystyczne jest odmienne traktowanie (i znaczenie) ryzyka na płaszczyźnie aktywności typowo utylitarnych i aktywności o charakterze rekreacyjnym. Ryzyko, które jest nieuchronnym efektem ubocznym korzystania na szeroką skalę z określonych zdobyczy techniki (transportu kolejowego, motoryzacji, transportu lotniczego, różnorodnej produkcji przemysłowej prowadzonej na wielką skalę), bez których społeczeństwa i gospodarki współczesnego świata nie mogłyby po prostu funkcjonować, jest przez prawo (w tym prawo karne) traktowane jako „zło konieczne”. Cała kompleksowa sieć regulacji prawnych (także prawnokarnych) ma na celu najdalej idące minimalizowanie tego ryzyka. Nieco inaczej sprawa wygląda w przypadku sportów wiążących się z podwyższonym niebezpieczeństwem dla uprawiających te dyscypliny: tam zwiększone ryzyko decyduje często o samej atrakcyjności danej aktywności rekreacyjnej. To zatem, co stanowi nieuchronny koszt na który ustawodawca godzi się w przypadku działalności o charakterze czysto utylitarnym (ale tylko pod pewnymi warunkami, w szczególności obwarowując określoną działalność wymogami prowadzącymi do ograniczenia zagrożenia dla dóbr prawnych), w przypadku niektórych aktywności rekreacyjnych jest poczytywane wręcz za ich główną zaletę, pierwiastek tyleż przyciągający, co przesądzający o poziomie atrakcyjności danego sportu (formy aktywności). Nie oznacza to oczywiście, iżby ustawodawca godził się na maksymalizowanie ryzyka w przypadku ponadprzeciętnie niebezpiecznych aktywności i żeby prawo karne nie miało mieć zastosowania do tych aktywności sportowych.

Połączenie trzech wyżej wymienionych czynników (tj. wyraźnej deprofesjonalizacji sportów wysokiego ryzyka oraz ewoluującego podejścia do sportów wysokiego ryzyka, skutkującego utratą przymiotu elitarności oraz ich postępującym umasowieniem, a także niespotykanym dotąd rozwojem nowych

from aktywności sportowej wiążącej się z podwyższonym ryzykiem, oraz traktowanie ryzyka jako czynnika decydującego o atrakcyjność określonego sportu) spowodowało, że uprawianie całego szeregu dyscyplin sportowych (aktywności), które do niedawna jeszcze zarezerwowane były tylko dla wąskiej grupy wysokokwalifikowanych zawodowców zajmujących się daną dyscypliną w sposób wyczynowy, stało się obecnie udziałem szerokich rzesz amatorów.

Przykładem dyscypliny — niejedynym oczywiście, ale ogniskującym jak w soczewce kwestie, o których mowa powyżej — w której procesy umasowienia mają wręcz spektakularny charakter, w sposób wymowny ilustrujący zmiany, którym ulegają elitarne do pewnego momentu sporty wysokiego ryzyka, jest himalaizm. Z dziedziny wymagającej niełatwych i ponadprzeciętnych umiejętności technicznych oraz żelaznej kondycji fizycznej i psychicznej, stał się w ostatnich latach himalaizm (jak i w ogóle cała wspinaczka wysokogórska) aktywnością coraz bardziej masową. Najwyższa góra świata, *Szczyt XV* (wg. nomenklatury przyjętej przez kolonialną Indyjską Służbę Topograficzną), zwany przez Nepalczyków *Czołem Nieba*, pozostawał niezdojony przez wieki. Gdy przed południem 29 maja 1953 Nowozelandczyk Edmund Hillary i Nepalczyk Tenzing Norgay stanęli w końcu na Czomolungmie jako pierwsi w dziejach, wyczyn ten słusznie świętowano na całym świecie jako wydarzenie o historycznie doniosłym charakterze i niezwykle osiągnięcie sportowe. Jednak współcześnie wokół ścian Mount Everestu wyrósł cały przemysł himalaistyczny, którego jedyną racją bytu jest organizowanie komercyjnych wypraw na Mt. Everest. „Produkty” te adresowane są także (a może przede wszystkim) do tych „klientów”, którzy — gdyby nie specjalistyczny sprzęt wspomagający, uprzednie przygotowanie zaopatrzonych w wygody obozów, tras wspinaczkowych oraz opieka profesjonalnych przewodników himalaistycznych — nigdy by nie mogli nawet myśleć o zdobyciu tego wierzchołka. Zdjęcie nepalskiego himalaisty Nirmala Purdży z maja 2019 roku, wykonane pod samym szczytem Mt. Everestu, pokazuje dobitnie nieuchronny efekt komercjalizacji i umasowienia onegdaj elitarnego sportu, wiążącego się z dużym ryzykiem i uprawianego przez wąską grupę himalaistów: „korek” wspinaczy, tkwiących nieruchomo na grzbieniu pod wierzchołkiem Sagarmāthy. Nie ulega wątpliwości, że ci, którzy się podejmują organizowania takich wypraw spełniają w rozumieniu przyjętym przez współczesne

prawo karne, rolę gwarantów nienastąpienia skutku lub zminimalizowania ryzyka dla dóbr prawnych uczestników komercyjnych wypraw wysokogórskich.

Pomijając w tym miejscu kwestie związane z przeprowadzeniem rozróżnienia definicyjnego pomiędzy sportami ekstremalnymi i sportami wysokiego ryzyka (dystynkcja ta nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, bowiem przepis ustawy karnej normujący kwestie obowiązków gwaranta jest w tym zakresie dość elastyczny) do sportów (aktywności) wiążących się z ponadprzeciętnym ryzykiem dla zdrowia i życia tych, którzy je uprawiają, można zaliczyć m. in.: wspinaczkę wysokogórską i skałkową, speleologię, narciarstwo zjazdowe, snowboarding, bobsleje, saneczkarstwo, skoki narciarskie; w żywiole wodnym, niejednokrotnie przy wykorzystaniu siły prądów czy energii fal lub wiatru: *rafting* i inne sporty wodne uprawiane na rzekach górskich, jazdę na nartach wodnych, nurkowanie przy użyciu aparatów gazowych, surfing, windsurfing, kitesurfing, *flyboarding*; w żywiole powietrznym, niejednokrotnie przy wykorzystaniu siły wiatru: skoki *bungee*, szybownictwo, spadochroniarstwo, *BASE jumping*, *wingsuiting*, *jetpacking*, loty balonowe, czy wreszcie — parolotniarstwo właśnie. Do kategorii tej zaliczyć można — nie przesądzając tego, czy chodzi tu o sport czy tylko aktywność o charakterze sportowym — wyprawy do miejsc charakteryzujących się ekstremalnymi warunkami klimatycznymi lub przyrodniczymi albo udział w ekspedycjach.

Zmiany cywilizacyjne związane z gospodarowaniem wolnym czasem przez członków wysokorozwiniętych społeczeństw (jednocześnie zaś społeczeństw coraz zamożniejszych) wiążą się ze specyficznymi problemami w sferze prawnokarnej, ujawniającymi się na tle uprawiania nowych, ryzykownych aktywności sportowych. Z bezprecedensowym rozwojem nie tylko wyczynowego (co stanowiło uprzednio normę), lecz także amatorskiego uprawiania sportów o charakterze niebezpiecznym (bądź — w pewnych warunkach — wręcz ekstremalnie niebezpiecznym) ze zwiększonym poziomem ryzyka towarzyszącego tym sportom wiąże się także problematyka ewentualnego zastosowania do nich ocen o charakterze karnoprawnym. Amatorskie uprawianie sportów podwyższonego ryzyka wiąże się bowiem immanentnie z koniecznością wyszkolenia i opanowania całego spektrum umiejętności technicznych umożliwiających adeptowi danej

dziedziny samodzielne uprawianie danej dyscypliny sportowej. Trudne „wyjściowe” warunki uprawiania danego sportu (wiążące się z ponadprzeciętnym ryzykiem wynikającym z istoty danej aktywności i jej towarzyszącym) powodują, że opanowanie umiejętności niezbędnych do uprawiania aktywności nie jest możliwe bez korzystania — w każdym razie na początkowym etapie — z pomocy profesjonalisty w tym zakresie, instruktora, trenera, przewodnika itp.

Z reguły powstanie obowiązków gwaranta nienastąpienia skutku wynikających z istnienia umowy pomiędzy gwarantem, a osobą pozostającą pod jego opieką, wiązane było w literaturze przedmiotu z istnieniem umowy, której celem była ochrona przed niebezpieczeństwem dla dobra prawnego podmiotu cechującego się pewnym deficytem samodzielności czy stanem zbliżonym do stanu bezradności: już to z uwagi na wiek (dzieci, osoby starsze), już to z powodu stan zdrowia (chorzy) i — w efekcie — zwiększoną podatnością na powstanie zagrożenia dla dobra prawnego danego podmiotu wynikającą z deficytów w zakresie zdolności do samodzielnego zapobiegnięcia wystąpieniu ryzyka dla „własnych” dóbr prawnych. Wskazywano więc na istnienie takiego obowiązku (którego źródłem jest umowa) po stronie pielęgniarki wynajętej do opieki nad chorym, opiekunki dzieci w domach dziecka, opiekunki na kolonii dzieci w czasie urlopu czy strony umowy dożywocia, która ma m. in. obowiązek udzielenia pomocy dożywotnikowi i opieki nad nim w razie jego choroby (przykłady wymieniane w piśmiennictwie m. in. przez K. Buchałą i A. Zolla, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997, s. 191, A. Wąska [w:] O. Górniok i in., *Kodeks karny. Komentarz*, t. I, Gdańsk 2005, s. 44-45, L. Gardockiego, *Prawo karne*, Warszawa 2004, s. 68). Dostrzegano też czasami — zdecydowanie rzadziej jednak — że obowiązek gwaranta może się zaktualizować w związku z umowami wiążącymi się z uprawianiem przez osobę będącą stroną takiej umowy sportu, z reguły zresztą łącząc istnienie umownego obowiązku gwaranta z uprawianiem sportu i należącego do grupy sportów wysokiego ryzyka: osoby korzystające z „kąpieliska”, uczestniczące w wycieczkach górskich (tak. K. Buchała i A. Zoll, którzy jako gwarantów wskazują np. na członka górskiej ekipy ratunkowej, przewodnika górskiego czy ratownika kąpieliska, *tamże*). Nie ulega jednak wątpliwości, że to właśnie umowy zawierane w związku z uprawianiem przez jedną ze stron kontraktu sportu (działalności) wysokiego ryzyka

(takiego właśnie jak paralotniarstwo) w praktyce mogą stanowić źródło obowiązków gwaranta dla instruktorów, trenerów itp. tych sportów i być podstawowym punktem odniesienia dla określenia zakresu istniejących po jednej ze stron umowy obowiązków zapobiegania czy minimalizacji niebezpieczeństwa dla dobra prawnego.

Należy podkreślić, że w układzie, w którym osoba dopiero szkoli się w danej dyscyplinie, to właśnie instruktor (trener, przewodnik) z reguły będzie jednocześnie pełnił rolę gwaranta w rozumieniu przepisu art. 2 k.k.: jego rolą będzie baczenie, by minimalizować ryzyko dla dóbr prawnych adepta danej dyscypliny, który nie posiada jeszcze umiejętności do samodzielnego jej uprawiania bez opieki (nadzoru) ze strony instruktora. Nie inaczej jest w przypadku niniejszej sprawy. Mimo tego, że kwestie, o których była mowa powyżej były przedmiotem rozważań przeprowadzonych w uzasadnieniach obu wyroków, to jednak zasadnicze wątpliwości budzi sposób dokonania przez Sąd Okręgowy w W. ustaleń faktycznych co do istnienia obowiązku gwaranta nienastąpienia skutku po stronie oskarżonego.

O ile prawidłowo sąd odwoławczy wskazał i uzasadnił w pisemnych motywach zaskarżonego rozstrzygnięcia dlaczego kwestie związane z ustaleniem istnienia podstawy dla przyjęcia istnienia po stronie A. P. tzw. obowiązku gwaranta nienastąpienia skutku (dalej powoływane jako: obowiązek gwaranta, obowiązek gwaranta nienastąpienia skutku czy też gwarant) w niniejszej sprawie miały pierwszoplanowe, zgoła fundamentalne znaczenie dla jej rozstrzygnięcia (właśnie z uwagi na wynikające z treści przepisu art. 2 k.k. implikacje normatywne w aspekcie karnoprawnej możliwości przypisania oskarżonemu odpowiedzialności za spowodowanie skutku, por. s. 22-23 uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia), o tyle trafnie wyznaczając kierunek niezbędnej analizy i zasadnie kładąc nacisk na to, że dokonanie prawidłowych ustaleń w tym zakresie ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia przyjęcia (bądź odrzucenia) tezy o odpowiedzialności karnej oskarżonego A. P. — sam sposób wywiązania się przez Sąd ze sposobu rozwiązania słusznie zdiagnozowanego problemu w sferze dokonania ustaleń faktycznych stanowiących podstawę przyjętego rozstrzygnięcia nasuwa zdecydowanie krytyczne refleksje i nakazuje w części podzielić zarzuty artykułowane pod adresem tego sądu w kasacji

pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego. Sposób dokonania ustaleń faktycznych w tym zakresie budzi bowiem zasadnicze zastrzeżenia — na co trafnie wskazuje się w kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. B. — z punktu widzenia reguł określonych w przepisie art. 7 k.p.k. Przeprowadzone przez sąd *ad quem* ustalenia (które doprowadziły Sąd Okręgowy w W. do uznania, że na oskarżonym nie ciążył obowiązek gwaranta nienastąpienia skutku i wydania przezeń orzeczenia reformatoryjnego, którym A. P. uniewinniono od zarzutu oznaczonego pkt. I-szym aktu oskarżenia) nie zasługują na akceptację: zostały one dokonane z rażącym naruszeniem wymogów wynikających z dyspozycji przepisu art. 7 k.p.k., a naruszenie to mogło mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia (art. 523 § 1 zd. pierwsze k.p.k.).

Nie chodzi bowiem tylko o to, że sąd *ad quem* zdecydowanie za mało uwagi poświęcił w swych rozważaniach kluczowym zagadnieniom związanym z ewentualnym istnieniem po stronie A. P. obowiązku gwaranta, który miał zapobiec nadmiernemu ryzyku (niebezpieczeństwu) dla dobra prawnego wynikającemu z uprawiania przez klientów szkoły prowadzonej przez oskarżonego sportu wysokiego ryzyka. Kontestując frontalnie dokonane przez sąd pierwszej instancji dokładne ustalenia odnoszące się do tego, że na oskarżonym A. P., „jako instruktorze, obowiązującego przed uzyskaniem świadectwa kwalifikacyjnego pilota paralotni — III etapu szkolenia, ciążył prawny, szczególny obowiązek zapobiegnięcia skutkowi w postaci śmierci – pilota ucznia”, sąd *ad quem* zaniechał należytego, wszechstronnego zbadania wszystkich okoliczności relewantnych dla dokonania prawidłowych ustaleń faktycznych w zakresie ustalenia ewentualnego istnienia po stronie oskarżonego obowiązku gwaranta nienastąpienia skutku. Sąd odwoławczy oparł się w tym zakresie na uproszczonym schemacie argumentacyjnym, niezgodnym z wymogami wynikającymi z dyspozycji przepisu art. 7 k.p.k., a dokonując ustaleń w tym zakresie pominął istotne dowody mające fundamentalne znaczenie z punktu widzenia poczynienia ustaleń odnoszących się do istnienia po stronie oskarżonego A. P. obowiązku gwaranta nienastąpienia skutku względem S. B..

Nie negując tego, że Sąd Okręgowy w W. w związku z zakresem zaskarżenia orzeczenia sądu pierwszej instancji (oraz kierunkiem środków odwoławczych wniesionych w sprawie) był uprawniony do wydania orzeczenia reformatoryjnego i uniewinnienia oskarżonego od postawionego mu zarzutu dopuszczenia się przestępstwa z art. 155 k.k., należy wskazać, że zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku podstawa tego rozstrzygnięcia nie daje asumptu do uznania — a na takim właśnie stanowisku stanął Sąd Okręgowy w W. w uzasadnieniu wyroku z dnia 6 marca 2019 r. — że na oskarżonym obowiązek taki nie ciążył.

Rozważania sądu *ad quem* w płaszczyźnie istnienia po stronie A. P. obowiązku gwaranta nienastąpienia skutku są dość lakoniczne. Zwłaszcza gdy się zważy na znaczenie prawnokarnego obowiązku gwaranta dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Ograniczają się one do zwięzłej analizy przeprowadzonej przez sąd w płaszczyźnie źródeł obowiązku gwaranta pomieszczonej na s. 12-13 uzasadnienia (rozważania te zostały następnie — bez większych modyfikacji — powtórzone przez sąd *ad quem* na s. 23-24 pisemnych motywów wyroku zaskarżonego nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia). Rzecz jednak w tym, że sąd odwoławczy w zaskarżonym orzeczeniu w sposób uproszczony ustosunkował się do złożonej problematyki źródeł ewentualnego istnienia po stronie określonego podmiotu obowiązku gwaranta nienastąpienia skutku. W pewnym skrócie można powiedzieć, że Sąd Okręgowy w W. uznał, że brak istnienia w ramach kształcenia pilotów paralotni III, obowiązkowego etapu szkolenia paralotniarskiego powoduje, iż na oskarżonym w sprawie nie spoczywał obowiązek gwaranta nienastąpienia skutku w postaci naruszenia dobra prawnego wobec pokrzywdzonego S. B..

Sąd Okręgowy w W. ustalił, że w październiku 2006 roku doszło do zmiany stanu normatywnego w obszarze zdobywania kwalifikacji do odbywania samodzielnych lotów paralotniarskich: zlikwidowany został funkcjonujący do tego czasu (jako obowiązkowy do uzyskania świadectwa kwalifikacji pilota paralotni) III etap szkolenia (w zakresie lotów termicznych i żaglowych), w związku z czym — zdaniem sądu odwoławczego — sąd *a quo* ustalając stan faktyczny „nie miał żadnych podstaw do przyjęcia, iż szkolenie w którym uczestniczył S. B. stanowiło

obligatoryjny etap, niezbędny na drodze do uzyskania uprawnień pilota paralotni, gdzie pokrzywdzony jako uczeń-pilot miał nabywać umiejętności latania na paralotni, zaś oskarżony ściśle go nadzorować”. Gdy się nawet jednak przyzna rację sądowi odwoławczemu, że wskazane przezeń zmiany normatywne spowodowały, iż obowiązkowe szkolenie paralotniarskie niezbędne do uzyskania świadectwa kwalifikacji pilota nie obejmowało już w dacie zdarzenia z 17 sierpnia 2013 r. III etapu szkolenia (wymagałoby to jednak od tego sądu dokonania w tym zakresie dokładnych ustaleń faktycznych, tj. wskazania kiedy konkretnie, na jakiej dokładnie podstawie normatywnej i przez jaki organ dokonane zostały zmiany obowiązujących programów szkolenia na świadectwo kwalifikacji pilota paralotni; z tego obowiązku sąd odwoławczy się nie wywiązał należycie, nie dokonując w tym zakresie precyzyjnych ustaleń faktycznych) to mogłoby to skutkować tylko dokonaniem niezbędnej korekty opisu czynu przypisanego oskarżonemu A. P., który zarówno w ujęciu z aktu oskarżenia, jak i wyroku sądu pierwszej instancji zawierał ustalenia co do organizowania przez oskarżonego *tempore criminis* „szkolenia paralotniowego III stopnia”.

Również dalsze wnioski, zaprezentowane w pisemnych motywach zaskarżonego kasacją orzeczenia, które sąd ten wyprowadza (i formułuje) na podstawie tej konstatacji nie mogą się ostać. Z tego bowiem, że system przygotowania do samodzielnego wykonywania lotów na paralotni uległ zmianie i nie obejmował już III, obligatoryjnego etapu szkolenia (co, jak już powiedziano, wymagałoby po stronie sądu odwoławczego dokonania precyzyjnych ustaleń faktycznych w tym zakresie i odwołania się do konkretnych przepisów, a nie tylko nader ogólnikowo powołanych „przepisów Urzędu Lotnictwa Cywilnego”, por. w tym zakresie wzmiankę zawartą na s. 12 uzasadnienia wyroku z 6 marca 2019 r.), nie wynika przecież logicznie to, że „[...] szkolenie w którym uczestniczył pokrzywdzony [n i e było szkoleniem, w trakcie którego S. B.] jako uczeń-pilot miał nabywać umiejętności latania na paralotni, zaś oskarżony ściśle go nadzorować”. Są to wszak dwie odrębne kwestie. Eliminacja — na skutek dokonania przez sąd odwoławczy nowych ustaleń faktycznych — zagadnienia III etapu szkolenia obowiązkowego z opisu czynu nie dezaktualizuje przecież ewentualnego istnienia po stronie oskarżonego obowiązku gwaranta oraz nie daje podstawy do

automatycznego zakwestionowania istnienia tego obowiązku. Doprowadziło to w efekcie sąd odwoławczy do wyrażenia w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia zdecydowanie przedwczesnego i błędnego stanowiska, że „nie można uznać, iż oskarżony spełniał kryteria tzw. gwaranta nienastąpienia skutku”.

Ustalenie przez sąd odwoławczy, że szkolenie, w którym w sierpniu 2013 r. uczestniczył pokrzywdzony S. B. nie było już szkoleniem o charakterze obligatoryjnym w ramach kształcenia paralotniarza (tj. nie było „szkoleniem III stopnia”, o którym pokrzywdzony mówił swojej narzeczonej, I. K.), stanowiącym etap niezbędny na drodze do uzyskania uprawnień pilota paralotni (świadectwa kwalifikacji pilota paralotni), wymagało od sądu odwoławczego dokonania dalszych, pogłębionych, ustaleń faktycznych co do ewentualnego istnienia i n n y c h źródeł obowiązku gwaranta nienastąpienia skutku po stronie oskarżonego i braku zmaterializowania się pomiędzy A. P. a S. B. stosunku uczeń-instruktor. Do przedsięwzięcia pogłębionej analizy zgromadzonych w sprawie dowodów obligowały sąd *ad quem* dwie, łącznie ujmowane okoliczności. Samo rozstrzygnięcie sądu odwoławczego nie podważa tych faktów. Chodzi, po pierwsze o to, że pokrzywdzony, mimo legitymowania się pewnym doświadczeniem w paralotniarstwie, nie posiadał świadectwa kwalifikacji pilota uprawniającego do s a m o d z i e l n e g o realizowania lotów (por. w tym względzie szersze rozważania zaprezentowane poniżej) oraz — po drugie — o to, że na organizowane na Słowenii s z k o l e n i e prowadzone przez szkołę paralotniarstwa należąca do oskarżonego S. B. zapisał się właśnie dlatego, że (nie posiadając do tej pory świadectwa kwalifikacji pilota paralotni uprawniającego go do samodzielnego odbywania lotów i chcąc się doszkolić w zakresie odbywania lotów przed przystąpieniem do egzaminu na świadectwa kwalifikacji pilota paralotni) widział potrzebę udoskonalenia swoich umiejętności paralotniarskich także pod kątem egzaminu, do którego zamierzał przystąpić.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy w W. przyjął tymczasem, że w związku ze zmianą stanu normatywnego „nie można [...] wyprowadzić takiego wniosku, do jakiego doszedł Sąd Rejonowy, iż A. P. był instruktorem obowiązkowego dla uzyskania świadectwa kwalifikacji pilota paralotni

etapu szkolenia [chodzi o szkolenie III stopnia — *przyp. SM*], zaś pokrzywdzony uczniem-pilotem i ciążył na oskarżonym prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkowi w postaci śmierci S. B.” (s. 12 uzasadnienia orzeczenia Sądu odwoławczego, identycznie sformułowanie na s. 31). Łączy zatem Sąd Okręgowy w W. w zaskarżonym wyroku formę (a konkretnie rzecz ujmując „etap” tego szkolenia) szkolenia, w której miał brać udział pokrzywdzony, z kwestią poszukiwania źródeł obowiązku przewidzianego w przepisie art. 2 k.k. i — upraszczając całe zagadnienie — ze zniesienia III etapu szkolenia wyprowadza wniosek, że nie oskarżony nie prowadził szkolenia, a pokrzywdzony S. B. w nim nie uczestniczył. Taki pogląd jest jednak błędny. Ewentualny brak III etapu szkolenia paralotniarskiego (którego zaliczenie stanowiło uprzednio warunek uzyskania świadectwa kwalifikacji pilota paralotni) w programach szkolenia pilotów paralotni wcale nie prowadzi do koniecznego wniosku o zdezaktualizowaniu się po stronie oskarżonego obowiązków gwaranta względem pokrzywdzonego S. B.. Kwestia ta wymagałaby jednak ze strony sądu odwoławczego przeprowadzenia stanowczych ustaleń, bazujących na dokładnym przanalizowaniu zmian w regulujących to zagadnienie przepisach: i to zarówno tych o charakterze przepisów wykonawczych względem ustawy z dnia z dnia 3 lipca 2002 r. – Prawo lotnicze (Dz.U. j.t.: Dz.U. z 2020 r., poz.1970 ze zm., dalej cyt. jako Prawo lotnicze), jak i tych niższego rzędu, tj. ogłoszeń czy wytycznych wydawanych przez Urząd Lotnictwa Cywilnego. Sąd *ad quem* nie przeprowadził w tym zakresie w sposób należyty własnego postępowania dowodowego i nie dokonał w sposób precyzyjny ustaleń faktycznych dotyczących kwestii wyeliminowania III etapu szkolenia ze ścieżki instruktażowej warunkującej nabycie świadectwa kwalifikacji pilota paralotni. Można odnieść wrażenie, że w tym względzie sąd odwoławczy poprzestał na bezwiednej recepcji ogólnikowej tezy postawionej w apelacji obrońcy oskarżonego.

Ustalenie, że pokrzywdzony S. B. w sierpniu 2013 r. nie brał — w górach słoweńskich w ramach szkolenia prowadzonego przez szkołę paralotniarską „Szkoła Latania-A. P.”, należącą do oskarżonego A. P. — udziału w III, obligatoryjnym etapie szkolenia paralotniarskiego, przede wszystkim nie zwalniało sądu odwoławczego z obowiązku dokonania dalszych, dokładnych i trafnych ustaleń faktycznych dotyczących ewentualnego istnienia i n n y c h źródeł

obowiązku gwaranta niewystąpienia skutku po stronie oskarżonego względem pokrzywdzonego S. B.. Z tej powinności sąd odwoławczy się nie wywiązał, w sposób rażąco naruszając przepis art. 7 k.p.k., zastępując prawidłową argumentację w tym zakresie rozumowaniem noszącym znamiona daleko posuniętej symplifikacji: skoro uzyskanie świadectwa kwalifikacji pilota paralotni nie wymagało od pokrzywdzonego odbycia zniesionego (ustalenie sądu odwoławczego) III etapu szkolenia, to tym samym — zdaniem organu *ad quem* — „uregulowania prawne na które powołuje się sąd pierwszej instancji, obowiązujące [...] w szkole oskarżonego, dotyczyły jedynie obowiązkowych etapów I i II, gdzie każdego uczestnika traktuje się jako ucznia i stosuje w zakresie bezpieczeństwa jego lotów szczególne obwarowania”. W efekcie doszedł sąd odwoławczy do błędnego wniosku, że „tym samym nie można twierdzić, iż w świetle obowiązujących wówczas przepisów pokrzywdzony, dobrowolnie doskonaląc swoje umiejętności na Słowenii był uczniem-pilotem, a oskarżony jego instruktorem, ściśle nadzorującym naukę latania według obowiązków takich samych jak przewidują to programy I i II etapu”. Znowu: nawet jeśli miałyby się okazać prawdziwe twierdzenie, że pokrzywdzony S. B. nie odbywał szkolenia określanego jako etap I czy etap II (bowiem w dacie wykonywania inkryminowanego lotu przepisy niższego rzędu zniosły szkolenie III etapu), to wcale nie można z tego wyprowadzić wniosku, iżby właściciel szkoły „Szkoła Latania-A. P.”, podejmując się przeprowadzenia szkolenia S. B. nie był instruktorem w toku szkolenia (niebędącego szkoleniem I czy II etapu) odbywanego przez pokrzywdzonego, a pokrzywdzony S. B. u c z n i e m-pilotem odbywającym szkolenie w ramach szkoły prowadzonej przez oskarżonego. Zagadnienie to wymaga nieco dokładniejszego naświetlenia.

Ustalenie sądu odwoławczego, że pokrzywdzony nie był uczniem-pilotem ignoruje wyraźne brzmienie przepisu pkt. 2.9. Załącznika nr 2 (*Paralotnie*) do Rozporządzenia Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej z dnia 26 marca 2013 r. w sprawie wyłączenia zastosowania niektórych przepisów ustawy - Prawo lotnicze do niektórych rodzajów statków powietrznych oraz określenia warunków i wymagań dotyczących używania tych statków (Dz. U. z 2013 r., poz. 440), gdzie została podana definicja ucznia-pilota (jest nim „osoba odbywająca szkolenie praktyczne, nieposiadająca świadectwa kwalifikacji lub licencji pilota”).

Nota bene w analogiczny w zasadzie sposób zdefiniowane zostało pojęcie „ucznia-pilota” także w programie szkolenia szkoły prowadzonej przez oskarżonego, w instrukcji szkolenia i w instrukcji wykonywania lotów na paralotniach tj. wskazano tam, że jest nim cyt. „osoba szkoląca się teoretycznie lub praktycznie w powietrzu, nie posiadająca Świadectwa Kwalifikacji Pilota Paralotniowego” (*Słownik terminów oraz odpowiadających im skrótów i definicji z programu szkolenia, także definicje z instrukcji szkolenia, (program szkolenia — k. 671v akt, t. IV instrukcja szkolenia — k. 699 akt, t. IV, instrukcja wykonywania lotów na paralotniach — k. 704v, t. IV, pismo Wiceprezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego ds. Standardów Lotniczych z dnia 29 lipca 2011 r. zatwierdzające dokumenty regulaminowe złożone przez „Szkolę Latania-A. P.” w W., tj. Program Szkolenia Lotniczego do uzyskania Świadectwa Kwalifikacji Pilota Paralotniowego, Instrukcję Wykonywania Lotów na Paralotniach i Instrukcję Szkolenia — k. 662, t. IV).*

Zanegowanie istnienia po stronie oskarżonego obowiązku gwaranta względem pokrzywdzonego z uwagi na przyjęcie przez sąd odwoławczy, że pokrzywdzony nie odbywał pod opieką oskarżonego szkolenia nasuwa pytanie co do tego, jaki był charakter zajęć (lotu pokrzywdzonego S. B.) odbywających się w dniu 17 sierpnia 2013 r. na zboczach S.. Co robił w dniu 17 sierpnia 2017 r. na górze S. pokrzywdzony S. B.? Jeśliby oprzeć się tylko na tym, co ustalił Sąd odwoławczy (bazując przy tym — jak już powiedziano — przede wszystkim na zmianie stanu prawnego odnoszącego się do ilości etapów szkolenia poprzedzających przystąpienie do egzaminu na świadectwo kwalifikacji pilota paralotni, co doprowadziło sąd odwoławczy do uznania, że pokrzywdzony *ex definitione* nie mógł uczestniczyć w szkoleniu, bo zmieniony stan prawny, obowiązujący od października 2006 r. nie przewidywał już etapu szkolenia dotyczącego lotów termicznych i żaglowych), to trudno wytłumaczyć, w jakim właściwie charakterze pokrzywdzony S. B. znajdował się na stokach S., dlaczego oskarżony A. P. udzielał pokrzywdzonemu odprawy na startowisku, wyjaśniając jak dla danej osoby i dla danego poziomu będzie przebiegał lot i jaki — wreszcie — charakter miał lot, który ostatecznie zakończył się tzw. podwinięciem skrzydła paralotni, utratą kontroli na paralotnią, nagłym uderzeniem o ziemię i śmiercią pokrzywdzonego. Przede wszystkim należy ponownie podkreślić, że ustalenie

zniesienia w 2006 roku III etapu praktycznego szkolenia paralotniarskiego wcale nie oznacza, że pokrzywdzony S. B. f a k t y c z n i e nie uczestniczył w szkoleniu w dniu, w którym doszło do zdarzenia objętego zarzutem postawionym w pkt. I-szym aktu oskarżenia. Można by ewentualnie przyjąć, że lot ten n i e odbywał się w ramach szkolenia praktycznego III etapu, co jednak nie ma tego znaczenia z punktu dokonania ustaleń faktycznych dotyczących istnienia obowiązku gwaranta, które przypisuje mu sąd odwoławczy (uznając, że z chwilą zniesienia obligatoryjnego III etapu szkolenia zdezaktualizowały się również obowiązki gwaranta po stronie oskarżonego). Pozostaje otwarte pytanie, jaki charakter miał lot odbywany przez pokrzywdzonego S. B.. Inne dowody zgromadzone w sprawie skłaniają do tego, by na ustalenia sądu odwoławczego co do braku szkoleniowego charakteru lotu odbywanego przez pokrzywdzonego w dniu 17 sierpnia 2013 r. spojrzeć z dużym krytycyzmem.

I tak Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego w wyjaśnieniu z dnia 28 listopada 2014 r. (*k. 803-804 akt, t. V*) podał w sposób wysoce niekategoryczny i wewnętrznie sprzeczny, że „należy d o m n i e m y w a ć, iż ‘czynności lotnicze’, które miały miejsce w Republice Słowenii [w sierpniu 2013 r. z udziałem pokrzywdzonego S. B.] nie wyczerpują definicji ‘szkolenia lotniczego’, w rozumieniu Prawa lotniczego oraz jego aktów wykonawczych (czynności opisanych w zatwierdzonym podmiotowi do użytku przez Prezesa UCL Programie szkolenia)”. Kwestionując szkoleniowy charakter lotu wykonywanego przez pokrzywdzonego Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego nie tylko jednak nie przedstawił pogłębionej wykładni pojęcia „szkolenia lotniczego” i sposobu jego rozumienia na gruncie przywołanych w piśmie przepisów prawa lotniczego, ale już w następnym zdaniu cytowanego pisma wyraził zapatrywanie, że lot odbywany przez S. B. (mimo że nie stanowił „szkolenia lotniczego”) cyt. „należy raczej uznać za formę doskonalenia swoich umiejętności (tzw. d o s z k a l a n i e) bądź zdobywanie nalu” (podkr. — SM). Dalej stwierdza Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego, że w ocenie Urzędu „podmiot szkolący nie był uprawniony do prowadzenia ‘szkolenia’ z zakresu „Żagiel i Termika (tzw. III etap) ani w kraju, ani tym bardziej za granicą, ze względu na brak ww. elementów ‘szkolenia’ w zatwierdzonym przez Prezesa UCL ówczynie obowiązującym Programie szkolenia”. W tym kontekście należy stwierdzić, że z

oczywistych względów sąd nie jest związany wykładnią zaprezentowaną w powyższym piśmie (art. 8 § 1 k.p.k.). Powinien jednak w sposób wszechstronnie uargumentowany wyjaśnić pojawiające się w tym piśmie sprzeczności co do charakteru prawnego lotu odbywanego przez pokrzywdzonego w dniu objętym aktem oskarżenia i zająć stanowisko co do tego, czy loty odbywane przez pokrzywdzonego S. B. w Słowenii w sierpniu 2013 r. (mimo tego, że nie da się ich zakwalifikować jako szkolenia praktycznego I czy II etapu) miały mimo wszystko szkoleniowy charakter. Gdyby jednak sąd przyjął (tak jak to sugeruje Prezes UCL), że oskarżony nie mógł prowadzić ani w kraju, ani za granicą szkolenia, w którym brał udział pokrzywdzony z uwagi na zatwierdzony dla szkoły oskarżonego Program latania, to także taka konstatacja powinna zostać należycie uwzględniona przy dokonywaniu ustaleń co do odpowiedzialności karnej oskarżonego A. P. (skoro nie mógł on prowadzić tego szkolenia, to jego obowiązkiem było nie dopuścić do wykonywania lotów przez pokrzywdzonego).

Z innych dowodów zgromadzonych w sprawie wynika, że lot odbywany przez pokrzywdzonego mógł być *de facto* lotem szkoleniowym, ze wszystkimi implikacjami wynikającymi z charakteru takiego lotu dla istnienia ewentualnego obowiązku gwaranta określonego w przepisie art. 2 k.k. Biegła T. D. w pisemnej opinii przedłożonej na etapie postępowania przygotowawczego stwierdziła, że „loty odbywające się podczas wyjazdu z instruktorem A. P. można było uznać za doszkolenie w lotach termicznych [...] Częste jest, że na wyjazdach zagranicznych szkoły prowadzą szkolenie w lotach termicznych i żaglowych pilotów po II Etapie szkolenia oraz pilotów ze świadectwem kwalifikacji, według wcześniejszego programu III Etapu, żeby pilot uczył i oswajał się z termiką pod okiem instruktora [...] Loty odbywające się podczas wyjazdu z instruktorem A. P. można by uznać właśnie za doszkolenie w lotach termicznych” (*k. 1260, 1262-3 akt, t. VII*). Godzi się jednocześnie odnotować, że w cytowanej opinii biegła zwróciła uwagę na nieprawidłową, jej zdaniem, regulację zawartą w pkt. 5.7.3. Załącznika nr 2 do Rozporządzenia Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej z dnia 26 marca 2013 r. w sprawie wyłączenia zastosowania niektórych przepisów ustawy - Prawo lotnicze do niektórych rodzajów statków powietrznych oraz określenia warunków i wymagań dotyczących używania tych statków (Dz. U. z 2013 r., poz.

440). W punkcie tym uregulowano kategorię lotów podczas zajęć rekreacyjnych. Zdaniem biegłej przepis „z automatu” wypełnił lukę wynikającą ze zlikwidowania w 2006 roku III etapu szkolenia praktycznego obejmującego wykonywanie lotów termicznych i żaglowych. Biegła jednak wyraziła pogląd, że trudno zastosować konstrukcję lotów podczas zajęć rekreacyjnych do osób, które ukończyły II etap szkolenia i chcą rozwijać swoje umiejętności (*k. 1962 akt, t. IX*). Wypowiedź ta jest o tyle istotna, że gdyby nie uznać lotu, który w krytycznym dniu wykonywał pokrzywdzony S. B. za lot odbywający się w ramach faktycznie prowadzonego szkolenia, to konieczne byłoby rozważenie przez sąd odwoławczy, czy mógł być to lot prowadzony w ramach zajęć rekreacyjnych, a jeśli tak, to jakie implikacje pociągało to za sobą w sferze obowiązków względem pokrzywdzonego istniejących po stronie oskarżonego jako właściciela szkoły „Szkoła Latania-A. P.”.

Również sam oskarżony A. P. w składanych przed sądem pierwszej instancji wyjaśnieniach nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że pokrzywdzony S. B. był przez niego s z k o l o n y i że odbywał on lot s z k o l e n i o w y. Mówił bowiem w kontekście lotu odbywanego przez pokrzywdzonego o „specyfice szkolenia”, „specyfice szkoleń termicznych i żaglowych” (wyjaśnienia oskarżonego P. składane w trakcie rozprawy w dniu 2 października 2017 r. przed Sądem Rejonowym w W., *k. 1607 akt, t. IX*). Jeśli chodzi o zniesienie III etapu szkolenia, tj. okoliczności której tak dużą wagę prawną nadał sąd odwoławczy w zaskarżonym wyroku i co ostatecznie doprowadziło Sąd Okręgowy w W. do uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności karnej w zakresie zarzutu I-szego aktu oskarżenia, to ze złożonych przez oskarżonego A. P. wyjaśnień wynika, że f a k t y c z n i e w swojej szkole prowadził on szkolenia wedle w pewnym sensie nieformalnego, niezatwierdzonego przez Urząd Lotnictwa Cywilnego programu szkolenia, nieuwzględniającego przede wszystkim zniesienia III etapu szkolenia i to właśnie w tego typu „szkoleniu”, jak się zdaje, brał udział pokrzywdzony S. B. w dniu 17 sierpnia 2013 r. cyt: „[...] program który był zatwierdzony przez Urząd Lotnictwa Cywilnego do III etapu, potem zostało to zniesione, od momentu kiedy zostały obniżone wymagania do uzyskania świadectwa kwalifikacji, ten program szkolenia nie był potrzebny. Szkolenia odbywają się cały czas, świadectwo to jedno, ale piloci w dalszym ciągu chcą się szkolić i latać. U mnie w szkole był program obowiązujący

w sensie takim, że wg. niego szkoliliśmy, ale nie był zatwierdzony przez Urząd” (*k. 1608 akt, t. IX*), „wyjazd dotyczy szkolenia na III etap, nadzorowałem to szkolenie. Mogłem nadzorować szkolenie na III etap. [...] pilot, który ma większą ilość godzin może uczestniczyć w takich szkoleniach [...] Pan S. musiał się wykazać ukończeniem II etapu, miał skierowanie na egzamin, miał wylatane dużo więcej godzin niż wymagane” (*k. 1610 akt, t. IX*).

Uwzględnienie powyżej przytoczonych okoliczności nakazuje odnieść się z daleko idącym krytycyzmem do ustalenia sądu odwoławczego, że „[...] w świetle obowiązujących wówczas [tj. 17 sierpnia 2013 r.] przepisów pokrzywdzony, dobrowolnie doskonaląc swoje umiejętności na Słowenii nie był uczniem-pilotem, a oskarżony jego instruktorem, ściśle nadzorującym naukę latania według obowiązków takich samych jak przewidują programy I i II etapu” (s. 24 uzasadnienia). Jest ono ewidentnie nietrafne i może być uznane za zasadne tylko w tym sensie, że zmiana struktury programu szkolenia paralotniarskiego, do której doszło w roku 2006 spowodowała, że nie można uznać, że pokrzywdzony S. B. brał udział w szkoleniu I czy II etapu. Nie oznacza to jednak, że krytycznego dnia w o g ó l e nie uczestniczył on w żadnym szkoleniu jako uczeń-pilot.

Zasadnicze wątpliwości budzą także ustalenia faktyczne sądu odwoławczego odnoszące się do istoty dokumentu określanego przez Prawo lotnicze jako świadectwo kwalifikacji (art. 95 ust. 1 Prawa lotniczego) — nie tylko centralnego z punktu widzenia siatki normatywnej przepisów prawa lotniczego i mającego doniosłe znaczenie dla określenia stopnia umiejętności posiadanych przez członka personelu lotniczego, oraz charakteru udziału pokrzywdzonego w kursie prowadzonym przez A. P. oraz znaczenia z punktu widzenia ustalenia charakteru lotu, który wykonywał pokrzywdzony S. B. (s. 24 uzasadnienia). Sąd *ad quem* przyjął w tym zakresie, że „o ile bowiem formalnie [pokrzywdzony S. B.] nie posiadał świadectwa kwalifikacji, to już po zaliczeniu II etapu szkolenia mógł się o nie ubiegać, co jednoznacznie wynika z treści zaświadczenia o ukończeniu II etapu, a po zaliczeniu obu etapów oraz uprzednim lataniu w warunkach termicznych (Włochy) spełniał kryteria wzięcia udziału w przedmiotowym szkoleniu”. Te ustalenia doprowadziły w efekcie Sąd Okręgowy w W. do zanegowania stanowiska,

że oskarżony spełniał kryteria gwaranta nienastąpienia skutku. Sąd popada jednak w tym względzie w wyraźną sprzeczność. Jeśli bowiem pokrzywdzony „po zaliczeniu obu etapów oraz uprzednim lataniu w warunkach termicznych (Włochy) spełniał kryteria wzięcia udziału w przedmiotowym szkoleniu”, to nie oznacza to, że oskarżony był zwolniony z jakichkolwiek powinności (opieki, nadzoru) wobec pokrzywdzonego, skoro przyjął sąd, że (mimo zmiany przepisów co do ilości obowiązkowych etapów szkolenia) oskarżony zorganizował i przeprowadził szkolenie. Inna sprawa jest znacznie istotniejsza. Otóż sąd odwoławczy nie tyle zdeprecjonował znaczenia świadectwa kwalifikacji pilota paralotni, lecz w zasadzie potraktował je *per non est*. Tymczasem przepisy Prawa lotniczego przyznają temu dokumentowi zasadnicze znaczenie, jest on bowiem miarodajny dla określenia umiejętności posiadanych przez określonego członka personelu lotniczego i jego uprawnień i ustalenia, czy dana osoba może wykonywać loty samodzielne. Brak posiadania świadectwa kwalifikacji nie może być zastąpiony dokonaniem (tak jak to zrobił sąd odwoławczy) oceny „faktycznych” kwalifikacji. Okoliczność ta ma istotne znaczenie z punktu widzenia określenia zakresu obowiązków ewentualnego gwaranta nienastąpienia skutku. Zgodnie z brzmieniem dyspozycji przepisu art. 95 ust. 1 Prawa lotniczego świadectwem kwalifikacji jest dokument stwierdzający posiadanie określonych kwalifikacji i upoważniający do wykonywania określonych czynności lotniczych, świadectwa są wydawane m. in. dla pilotów paralotni (art. 95 ust. 2 pkt 2 Prawa lotniczego). Zgodnie zaś z pkt. 1.1.1. Załącznika nr 3 (Szczegółowe wymagania dotyczące kwalifikacji lotniczych w zakresie wiedzy, umiejętności i praktyki dla świadectwa kwalifikacji pilota paralotni - PGP) do rozporządzenia Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej z dnia 3 czerwca 2013 r. w sprawie świadectw kwalifikacji (Dz. U. z 2013 r., poz. 664) to wpisanie do świadectwa kwalifikacji uprawnień podstawowych do pilotowania paralotni PP upoważnia do samodzielnego wykonywania lotów. Skoro pokrzywdzony A. P. nie miał uprawnień do samodzielnych lotów, to jakiegokolwiek loty mógł on odbywać wyłącznie przy założeniu, że zostanie zapewniona należyta opieka ze strony upoważnionego do tego instruktora.

Wreszcie trzeba powiedzieć, że niewątpliwie wadliwe z punktu widzenia ocenianego przez pryzmat przepisu art. 7 k.p.k. sposobu dokonywania ustaleń

faktycznych stanowiących podstawę dla wydania orzeczenia reformatoryjnego było — na co trafnie wskazuje się w nadzwyczajnym środku zaskarżenia wniesionym przez pełnomocnika pokrzywdzonego A. B. — odwołanie się przez sąd drugiej instancji (s. 26 uzasadnienia) do treści wytycznych nr 9 Prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego z 21 października 2013 r. w sprawie dobrej praktyki w zakresie nadzoru instruktorskiego nad uczniem-pilotem w trakcie wykonywania samodzielnych lotów (Dziennik Urzędowy Urzędu Lotnictwa Cywilnego z dnia 21 października 2013 r., poz. 98) jako punktu odniesienia dla dokonania ustaleń dotyczących istnienia obowiązku gwaranta po stronie oskarżonego. Wytyczne te weszły w życie z dniem ogłoszenia (tj. 21 października 2013 r., por. w tym zakresie § 2 Wytycznych), zatem brak było — na co zasadnie wskazuje kasacja wniesiona przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego — uzasadnionych podstaw do odwoływania się do tego tekstu jako źródła ustalania istnienia i zakresu ewentualnych obowiązków gwaranta spoczywających na oskarżonym w trakcie szkolenia z dnia 17 sierpnia 2013 r., w którym uczestniczył pokrzywdzony S. B. w Słowenii. Odbywało się ono na dwa miesiące przed wejściem w życie wytycznych Prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego.

Sumując należy powiedzieć, że kontrola zaskarżonego orzeczenia potwierdziła podniesione w kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. B. zarzuty rażącego naruszenia przez Sąd Okręgowy w Wrocławiu dyrektyw sformułowanych w przepisie art. 7 k.p.k. przy dokonywaniu ustaleń dotyczących istnienia po stronie oskarżonego A. P. obowiązków gwaranta nienastąpienia skutku (w postaci naruszenia dobra prawnie chronionego) względem pokrzywdzonego S. B., a naruszenie to mogło mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia.

Dla ustalenia statusu A. P. z punktu widzenia pełnienia przezeń roli gwaranta nienastąpienia skutku, określenia relacji łączącej pokrzywdzonego S. B. i oskarżonego A. P. w przymacie obowiązku, o którym mowa w przepisie art. 2 k.k. oraz dokonania w tym zakresie wyczerpujących ustaleń faktycznych znaczenie winny mieć co najmniej trzy punkty odniesienia: (1) stan prawny w zakresie szkoleń niezbędnych do uzyskania tzw. świadectwa kwalifikacji pilota paralotni oraz

przepisy regulujące wykonywanie lotów na paralotniach w dacie zdarzenia opisanego w zarzucie I-szym aktu oskarżenia (tj. stan prawny obowiązujący w dacie zdarzenia z dnia 17 sierpnia 2013 r., (2) umowa wiążąca oskarżonego z pokrzywdzonym i (3) uwzględnienie przy ocenie istnienia obowiązku gwaranta przepisów słoweńskich. Żadnej z tych kluczowych kwestii sąd odwoławczy nie poświęcił takiej uwagi, jakiej wymagało dokonywanie ustaleń faktycznych niezbędnych dla potwierdzenia (bądź zanegowania) istnienia po stronie oskarżonego A. P. obowiązku gwaranta względem pokrzywdzonego S. B..

Ad 2. Umowa. Sąd *ad quem* powinien zwrócić uwagę na kwestię umowy łączącej pokrzywdzonego i oskarżonego. Sprawa ta nie była w polu widzenia sądu, który w tym zakresie nie poczynił żadnych ustaleń, wbrew temu co wynikałoby z układu faktycznego będącego — z uwagi na treść zarzutu sformułowanego w akcie oskarżenia — przedmiotem zainteresowania sądów orzekających w postępowaniu. Ustalenie, jakiej treści umowa łączyła oskarżonego A. P. i pokrzywdzonego S. B. ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia precyzyjnego określenia, jakie obowiązki ciążyły na oskarżonym jako na organizatorze wyjazdu do Słowenii i przeprowadzanego tam szkolenia, w którym uczestniczył S. B.. Brak pisemnej umowy pomiędzy S. B. i A. P. (czy prowadzoną przez A. P. „Szkołą Latania”) nie oznacza, że takiej umowy nie było. Nawet gdyby miało się okazać, że umowa ta miała ustny (bądź nawet tylko konkludentny) charakter, to w związku z zaprezentowanymi powyżej rozważaniami dotyczącymi wątpliwości co do tego, jaki stosunek łączył pokrzywdzonego i oskarżonego w trakcie szkolenia prowadzonego na Słowenii, niezbędne jest poczynienie kroków zmierzających do ewentualnego dokonania ustaleń w tym zakresie. Zeznania świadków A. B. i I. K. (*k. 15 i 88v akt, t. I; k. 590 akt, t. III*) są w tym względzie niedostateczne dla poczynienia odpowiednich ustaleń faktycznych (świadkowie ci w swoich zeznaniach składanych na etapie postępowania przygotowawczego mówią tylko o dokonaniu przez pokrzywdzonego opłat za kurs prowadzony w K., w postępowaniu jurysdykcyjnym w trakcie przesłuchania nie byli oni pytani o kwestię umowy łączącej oskarżonego i pokrzywdzonego S. B.). Dokonanie ustaleń w tym zakresie mogłoby się niewątpliwie przyczynić od udzielenia odpowiedzi na pytanie o to, do czego (względem pokrzywdzonego S. B.) zobowiązał się oskarżony i w związku z tym czy

— i w jakim zakresie — na oskarżonym A. P. ciążył obowiązek gwaranta wobec pokrzywdzonego. Sąd Okręgowy w W. powinien także zwrócić uwagę na dokument okazany przez ojca pokrzywdzonego A. B. biegłej T. D. w trakcie jej przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, tj. potwierdzenie przelewu na kwotę 500 zł z dnia 13 marca 2013 r., w którym jako tytuł przelewu wskazano wedle protokołu czynności „Słowenia-Kobarid (szkolenie w lotach żaglowych i termicznych etap III w terminie 10.8.-18.8.2013)” (k. 1319v-1320akt, t. VII) i dokonać ewentualnych ustaleń odnośnie tego, czy istnieją inne materiały dokumentujące zawarcie ewentualnej umowy pomiędzy pokrzywdzonym S. B. a oskarżonym.

Kwestia dokładnego ustalenia, jakiego rodzaju umowa łączyła oskarżonego i pokrzywdzonego S. B. ma znaczenie również dlatego, że przy formalistycznym podejściu (tj. ściśle limitowanym przez m. in. treść dokumentów regulujących zakres i ramy prowadzenia działalności instruktorskiej/szkoleniowej przez „Szkołę Latania-A. P.”) do źródeł obowiązku gwaranta zastosowanym przez Sąd Okręgowy w W., zagadnienie charakteru wzajemnych ustaleń wynikających z umowy zawartej pomiędzy S. B. a A. P. jako właścicielem szkoły paralotniarskiej oferującej kursy szkoleniowe, niesłusznie schodzi na dalszy plan jako źródło dokonywania ustaleń co do zakresu ewentualnych obowiązków gwaranta. Chodzi o to, że przy takiej optyce — tj. uznaniu (tak jak to właśnie uczynił sąd *ad quem*), że miarodajne z punktu widzenia istnienia ewentualnych obowiązków gwaranta są w y ł ą c z n i e regulacje wewnętrzne podlegające badaniu i zatwierdzeniu przez regulatora danej działalności, określające etapy szkolenia, które mogły być prowadzone przez szkołę oskarżonego (w tym przypadku zaakceptowane przez Prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego dokumenty nie przewidywały prowadzenia przez szkołę oskarżonego III etapu szkolenia) — położenie klienta (kursanta, uczestnika szkolenia, ucznia, ucznia-pilota itp.) szkoły paralotniarskiej staje się, paradoksalnie, bardzo ryzykowne. Kursant zostaje zaś w efekcie pozbawiony w zasadzie jakiegokolwiek ochrony karnoprawnej. Zapisując się na szkolenie prowadzone przez p o d m i o t r e g u l o w a n y w rozumieniu przepisów prawa lotniczego i nadzorowany przez Urząd Lotnictwa Cywilnego klient-kursant ma przecież prawo działać w dobre wierze i nie ma obowiązku kwestionowania czy weryfikowania oferty szkoły. Ma wszak do czynienia z działalnością regulowaną w rozumieniu przepisów prawa

lotniczego (działalność szkoleniowa w zakresie prowadzenia szkolenia personelu lotniczego w celu uzyskania świadectwa kwalifikacji członka personelu lotniczego oraz wpisywanych do niego uprawnień: art. 95a i następane Prawa lotniczego). Powodem objęcia tej działalności przez ustawodawcę reżimem działalności regulowanej jest przede wszystkim potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa osobom odbywającym szkolenia w obszarze aktywności wiążącej się podwyższonym ryzykiem dla ich życia i zdrowia (wyrazem tego są te przepisy dotyczące prowadzenia działalności szkoleniowej w obszarze lotnictwa, które kładą nacisk na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa działalności szkoleniowej: m. in. art. 95a ust. 2 *in fine* i art. 95e ust. 1 Prawa lotniczego). Zgłaszając się na szkolenie oferowane przez uznaną (wpisaną do rejestry podmiotów szkolących) i nadzorowaną przez Prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego szkołę uprawnioną do prowadzenia działalności w zakresie prowadzenia szkolenia personelu lotniczego w celu uzyskania świadectwa kwalifikacji klient ma prawo oczekiwać, że szkoła taka zapewni mu należyte bezpieczeństwo prowadzonego szkolenia, nie mówiąc o tym, że szkolenie prowadzone przez podmiot uprawniony jest legalne. Trudno wymagać od potencjalnego klienta (podmiotu nieprofesjonalnego) by podważał czy weryfikował ofertę szkoły-podmiotu prowadzącego działalność regulowaną.

W niniejszej sprawie przedmiotem oferty było, na co wyraźnie zdają się wskazywać niektóre z przeprowadzonych w sprawie dowodów, zorganizowanie i przeprowadzenie dla pokrzywdzonego S. B. szkolenia III etapu. Taka też umowa została najpewniej zawarta przez oskarżonego i pokrzywdzonego. Oczekiwanie więc, że pokrzywdzony S. B. z jakichkolwiek powodów miałby kwestionować ofertę szkoleniową oskarżonego, właściciela podmiotu prowadzącego działalność szkoleniową-działalność regulowaną „Szkołę Latania-A. P.”, opiewającą na zorganizowanie i przeprowadzenie m. in. dla pokrzywdzonego paralotniarskiego szkolenia III etapu na Słowenii (wskazuje na to m. in., choć nie tylko, tytuł przelewu dokonanego przez pokrzywdzonego w związku z zapisaniem się na szkolenie w K.) nie znajduje uzasadnionych podstaw. Tym bardziej nie sposób ani oczekiwać, ani wymagać od klienta podmiotu prowadzącego działalność szkoleniową-działalność regulowaną, że będzie samodzielnie badał i weryfikował ofertę szkoleniową, m. in. przez analizę dokumentacji regulacyjnej niezbędnej dla prowadzenia działalności

szkoleniowej przez „Szkolę Latania-A. P.” oraz samodzielne sprawdzanie przedmiotowego zakresu uprawnień szkoleniowych.

Uogólniając niniejsze uwagi można powiedzieć, że wprowadzenie kursanta w błąd przez podmiot regulowany w zakresie działalności polegającej na prowadzeniu szkolenia lotniczego odnośnie zakresu uprawnień szkoleniowych (albo nawet ich braku) nie może rzutować na zdezaktualizowanie się p r a w n o k a r n y c h obowiązków gwaranta. Przyjęcie przeciwnego stanowiska prowadziłoby do sytuacji niemożliwej do zaakceptowania z punktu widzenia karnoprawnego mechanizmu mającego zapewnić ochronę dóbr prawnych uczestników szkoleń z zakresu sportów wysokiego ryzyka, tj. do uznania, że zła wiara gwaranta nie posiadającego uprawnień do prowadzenia określonej działalności (prowadzenia szkolenia) czy wręcz nie posiadające dostatecznych umiejętności z w a l a n i a go od odpowiedzialności karnej za nieprzeszkodzenie skutkowi bądź zminimalizowanie ryzyka dla dobra prawnego nawet w sytuacji, w której zawarł on umowę na przeprowadzenie danego szkolenia lotniczego.

Ad 3. Obce przepisy prawne (słoweński porządek prawny) jako źródło ustalenia obowiązku gwaranta. Na tle niniejszej sprawy wyłania się szczególna (nie tylko nierozstrzygnięta przez oba orzekające w sprawie sądy, ale niedostrzeżona i ledwie zamarkowana przez sąd *a quo* na s. 6 uzasadnienia, zaś przez Sąd Okręgowy w W. poza wzmianką na s. 21 uzasadnienia całkowicie pominięta) kwestia związana z koniecznością dokonania właściwej oceny, który z dwóch porządków prawnych (rozumiejąc pod tym określeniem tak przepisy ustawowe, jak i akty wykonawcze oraz inne regulacje, w tym regulacje niższego rzędu, które mogłyby potencjalnie stanowić źródło obowiązku gwaranta) jest miarodajny dla ustalenia istnienia obowiązków gwaranta w świetle sposobu określenia źródeł obowiązku gwaranta w przepisie art. 2 k.k. Należy podkreślić, że nie chodzi tu o kwestie związane ze stosowaniem (polskiej) u s t a w y karnej co do miejsca. Sprawy nie da się bowiem sprowadzić do treści przepisu art. 109 k.k. Jest rzeczą jasną, że ze względu na zasadę narodowości podmiotowej do zdarzenia, do którego doszło w dniu 17 sierpnia 2017 r. w K. mają zastosowanie (niezależnie od jurysdykcji słoweńskiej) przepisy polskiej ustawy karnej (a zatem w niniejszym

przypadku art. 155 k.k.; kwestia spełnienia warunku podwójnej karalności została wyjaśniona przez sąd pierwszej instancji w korespondencji z Ministerstwem Sprawiedliwości, *k. 1543, 1557 akt, t. VIII*). Jednak z uwagi na brzmienie przepisu regulującego w ustawie karnej obowiązek gwaranta, zdekodowanie tego obowiązku wymaga dokonania analizy wszystkich jego potencjalnych źródeł wymienionych w tym przepisie. Nawet w przypadku zdarzenia, do którego dochodzi na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej poszukiwanie źródeł obowiązku gwaranta nie musi być zawsze ograniczone wyłącznie do „polskich” źródeł tego obowiązku (wszak podstawą obowiązku gwaranta mogą być umowy czy przepisy zagraniczne). Tymczasem rozpoznając niniejszą sprawę sądy obu instancji dokonały analizy istnienia obowiązków gwaranta jakby w oderwaniu od tego, że także przepisy słoweńskie kształtują określone obowiązki w zakresie prowadzenia szkoleń lotów na paralotniach.

W tym zakresie szczególną uwagę sąd odwoławczy winien zwrócić na treść rozporządzenia Rady Ministrów Republiki Słowenii o lotniarstwie i paralotniarstwie (tłumaczenie poświadczone z języka słoweńskiego (*k. 1093 i n. akt, t. VI*) oraz przepisy tego aktu normujące kwestie: obowiązków kierownika lotów szkoleniowych (art. 22), szkoleń (część V-ta rozporządzenia) oraz uznawania licencji zagranicznych na terenie Słowenii.

Jeśli chodzi o wskazówki dla sądu *ad quem* (art. 518 k.p.k. w zw. z art. 442 § 3 k.p.k.), to ponownie rozpoznając niniejszą sprawę sąd ten będzie musiał mieć na uwadze przede wszystkim potrzebę dokonania precyzyjnych ustaleń odnoszących się do ewentualnego istnienia podstaw prawnych stanowiących źródło tzw. obowiązku gwaranta w przyzmacie analizy zaprezentowanej powyżej. Dotychczas poczynione w tym zakresie przez sąd *ad quem* ustalenia faktyczne (tj. przyjęcie, że oskarżony A. P. n i e spełniał roli gwaranta niewystąpienia zabronionego przez ustawę skutku wobec pokrzywdzonego S. B.) nie zostały osadzone w prawidłowo ustalonym stanie faktycznym nawiązującym do prawnokarnej figury „prawnego, szczególnego obowiązku zapobiegnięcia skutkowi”, o której mowa w treści przepisu art. 2 k.k. Rozpoznając sprawę po raz wtóry w postępowaniu odwoławczym, Sąd Okręgowy w W. będzie więc musiał mieć w polu widzenia wszystkie kwestie, o których była mowa szerzej we wcześniejszych partiach niniejszego uzasadnienia, tj.

przede wszystkim to, czy (i jakiego rodzaju) umowa łączyła oskarżonego A. P. z pokrzywdzonym S. B. odnośnie szkolenia prowadzonego w K. w sierpniu 2013 r., jakie znaczenie dla określenia elementów tej umowy i ewentualnego istnienia obowiązków gwaranta po stronie oskarżonego (oraz zakresu przedmiotowego tych obowiązków) mają dokumenty normujące działalność prawnie regulowaną (wykonywanie działalności szkoleniowej w zakresie prowadzenia szkolenia personelu lotniczego w celu uzyskania świadectwa kwalifikacji członka personelu lotniczego oraz wpisywanych do niego uprawnień) prowadzoną przez należącą do A. P. „Szkolę Latania-A. P.” oraz przepisy ustawowe i aktów niższego rzędu dotyczące prowadzenia szkoleń paralotniarskich i uzyskiwania uprawnień do samodzielnego kierowania paralotniami. Uwzględnić będzie musiał także sąd *ad quem* przepisy słoweńskie regulujące wykonywanie lotów paralotniarskich. Mogą one przecież w odmienny sposób określać obowiązki spoczywające na instruktorze (obowiązki gwaranta) oraz status ucznia, modyfikując lub wręcz wyłączając w tym zakresie obowiązki wynikające z przepisów polskich czy z umowy zawartej przez pokrzywdzonego z oskarżonym A. P.. Analiza przepisów słoweńskich winna zostać przeprowadzona przez sąd odwoławczy na tle i w powiązaniu z potencjalnymi polskimi źródłami obowiązku gwaranta i prowadzić od ustalenia, który wzorzec (czy wzorce) jest w tym zakresie miarodajny z punktu widzenia konstrukcji normatywnej przepisu art. 2 k.k. Dokonując analizy regulacji słoweńskich sąd odwoławczy powinien kierować się przede wszystkim zasadą *curia iura novit* (art. 8 § 1 k.p.k.), lecz powinien pamiętać o możliwości ewentualnego zasięgnięcia pomocy biegłego w zakresie prawa obecnego.

Po ponownym dokonaniu tych ustaleń, sąd odwoławczy (jeśli uzna, że A. P. był gwarantem nienastąpienia skutku wobec pokrzywdzonego S. B.) stanie przed koniecznością udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy oskarżony racjonalnie wykorzystał w określonej sytuacji wszystkie dostępne środki i metody w kierunku odwrócenia niebezpieczeństwa, dokonując tej oceny przy uwzględnieniu wzorca „racjonalnie działającego gwaranta, tj. podmiotu mającego odpowiednią znajomość danej dziedziny działalności, znajomość ciężącego na nim a danej sytuacji obowiązku odpowiednio ukierunkowanego działania oraz postawę sumiennego

wykonania obowiązków” (A. Zoll [w:] K. Buchała i A. Zoll, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz do art. 1-116 Kodeksu karnego*, Kraków 2000, s. 57).

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Wrocławiu w postępowaniu odwoławczym.